Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 10.07.2019 www.osw.waw.pl

# O całą pulę – przedterminowe wybory parlamentarne na Ukrainie

Tadeusz Iwański

21 lipca na Ukrainie odbędą się przedterminowe wybory parlamentarne. Inicjatorem ich przyspieszenia był prezydent Wołodymyr Zełenski, który dwa dni po swojej inauguracji rozwiązał Radę Najwyższą. Mimo wątpliwości co do prawomocności tej decyzji Sąd Konstytucyjny ją usankcjonował, poddając się zarówno woli nowego prezydenta, jak i nastrojom społecznym. Zełenski dąży do szybkiego skapitalizowania wysokiego osobistego poparcia (73% w II turze) i przekucia swojego sukcesu w sukces ugrupowania Sługa Narodu w wyborach parlamentarnych (obecne poparcie 42–48%). Bardzo dobry wynik Sługi Narodu pozwoliłby nawet na sformowanie jednopartyjnej większości w Radzie Najwyższej. Niechęć wyborców do skompromitowanego establishmentu politycznego sprawia, że w parlamencie kolejnej kadencji przeważać będą nowe ugrupowania. Większość z nich ma wyraźny profil proeuropejski, jednak należy się spodziewać, że swoją pozycję wzmocni też jedyna parlamentarna partia prorosyjska. W rezultacie przyszła Rada Najwyższa w jeszcze większym stopniu niż wybrana w październiku 2014 roku składać się będzie z deputowanych bez doświadczenia parlamentarnego, wybranych według systemu mieszanego (połowa z 450 deputowanych z listy ogólnokrajowej, połowa z okręgów jednomandatowych).

## W poszukiwaniu samodzielnej większości

Przedterminowe wybory parlamentarne stały się najważniejszym projektem politycznym prezydenta Zełenskiego po objęciu urzędu, co wynikało z obawy utraty części poparcia do października, kiedy miały się odbyć wybory w terminie konstytucyjnym. Nie były to obawy bezzasadne, gdyż poparcie dla Sługi Narodu według większości sondaży już między kwietniem a lipcem stopniało o około 7 punktów procentowych. Zełenski chce wykorzystać wciąż wielkie zapotrzebowanie społeczne na nowe twarze w polityce i dokończyć, rozpoczęty podczas wyborów prezydenckich, proces odsuwania starego establishmentu od władzy. Stawką wyborów jest efektywne rządzenie, gdyż dobry wynik Sługi Narodu umożliwi prezydentowi uzgodnione działanie z parlamentem i rządem w miejsce konfliktu obserwowanego przez ostatnie dwa miesiące.

Krótki okres między rozwiązaniem parlamentu a terminem przyspieszonych wyborów wpłynął na sposób budowania partii, która w czasie wyborów prezydenckich istniała wyłącznie na papierze. Braki te szybko uzupełniono, ogłaszając częściowo otwarty nabór na listę wyborczą i do niektórych okręgów jednomandatowych. Większość miejsc na liście

zaproponowano członkom ekipy ekspertów i wolontariuszy, którzy pracowali w sztabie Zełenskiego podczas wyborów prezydenckich, współpracownikom firmy Zełenskiego „Kwartał 95" oraz przedstawicielom małego i średniego biznesu. Listę otwiera stojący na czele ugrupowania Dmytro Razumkow, główny doradca polityczny Zełenskiego podczas kampanii prezydenckiej. Kandydaci, których nazwiska znalazły się na ogólnokrajowej liście Sługi Narodu, cieszą się dobrą opinią lub są osobami anonimowymi w ukraińskiej polityce. Inna jest sytuacja, jeśli chodzi o kandydatów wystawionych w okręgach jednomandatowych: eksperci i ludzie z otoczenia Zełenskiego są tu w zdecydowanej mniejszości, większość zaś stanowią lokalni biznesmeni, niekiedy zamieszani w afery. W niektórych okręgach wystawieni przez Sługę Narodu kandydaci są na tyle słabi, że rodzi to podejrzenia o świadome oddanie zwycięstwa kontrkandydatom wystawionym przez oligarchów. Wśród nich największy „udział" w Słudze Narodu ma Ihor Kołomojski, który kontroluje ok. dwudziestu kandydatów w okręgach i siedmiu–ośmiu na liście. W rezultacie przyszła frakcja tej partii nie będzie stanowić skonsolidowanej, spójnej ideowo i złączonej wspólnym doświadczeniem grupy. Będzie raczej zbiorem indywidualności z różnym, w tym korupcyjnym i oligarchicznym, bagażem. Dla nich idea „nowej Ukrainy", z którą do wyborów idzie Zełenski, będzie zbyt słabym spoiwem, by stać się rękojmią efektywnych zmian.

### Dekompozycja obozu władzy

Po pięciu latach rządzenia dotychczasowy obóz władzy wychodzi osłabiony i rozdrobniony. Według sondaży w nowym parlamencie znajdzie się Europejska Solidarność b. prezydenta Petra Poroszenki (7–9%), wokół którego skupił się elektorat radykalnie antyrosyjski i patriotyczny. Poroszenko, który otwiera listę (choć raczej zrezygnuje z mandatu), postawił na sprawdzonych sojuszników, m.in. przewodniczącego parlamentu Andrija Parubija czy jego zastępczynię Irynę Heraszczenko, rezygnując jednocześnie ze skompromitowanych partnerów biznesowych (startują jako bezpartyjni w okręgach jednomandatowych). Główna partia koalicyjna Front Ludowy ze względu na znikome poparcie (1%) zrezygnowała ze startu pod własnym szyldem. Część polityków tej partii ubiegać się będzie o mandat w barwach innych ugrupowań, niektórzy w ogóle się wycofali (w tym b. premier Arsenij Jaceniuk, sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ołeksandr Turczynow), inni zaś, jak wpływowy i mający dobre relacje z nowym prezydentem szef MSW Arsen Awakow, liczą na zachowanie stanowiska w nowym rządzie. Samodzielnie udział w wyborach bierze premier Wołodymyr Hrojsman, jego projekt polityczny Ukraińska Strategia (1–2%) obliczony jest na zaplanowane na październik 2020 roku wybory lokalne i kolejne wybory parlamentarne.

### Wakarczuk – spóźniony start

Spadek poparcia dla partii Petra Poroszenki jest częściowo spowodowany pojawieniem się atrakcyjnej alternatywy – prozachodniej i wolnorynkowej partii Głos (4,5–8%), której liderem jest wokalista zespołu rockowego Okean Elzy Swiatosław Wakarczuk. Piosenkarz, który po długich wahaniach nie zdecydował się na start w wyborach prezydenckich, spełnia oczekiwania wyborców na przyciągnięcie do polityki nowych ludzi. Wakarczuk prowadzi do parlamentu ekipę nieskompromitowanych profesjonalistów, aktywistów społecznych i przedstawicieli średniego biznesu. Głos stanowi alternatywę nie tylko dla tradycyjnych partii,

ale również dla wyborców Sługi Narodu, głównie na zachodniej i centralnej Ukrainie, których razi ludyczny i niedostatecznie antyrosyjski przekaz partii Zełenskiego.

### Rewanż obozu prorosyjskiego?

W obozie niegdyś wspierającym b. prezydenta Wiktora Janukowycza w ciągu ostatniego roku doszło do poważnych przetasowań. W wyniku rozłamu z Bloku Opozycyjnego (2–3%) wyłoniła się nowa partia Platforma Opozycyjna „Za Życie" (13–14%). Blok częściowo był kontrolowany przez najbogatszego Ukraińca Rinata Achmetowa. Jego niechęć do Rosji wynikająca z odebrania majątku w Donbasie przez tzw. separatystów doprowadziła do sporu z pozostałymi, otwarcie prorosyjskimi „udziałowcami" partii: grupą Jurija Bojki (twarzy partii) i Dmytra Firtasza (sponsora) oraz grupą Wiktora Medwedczuka. Achmetowowi nie udało się wypromować własnych kandydatów. W efekcie będzie on w przyszłym parlamencie mocno osłabiony, kontrolując jedynie kilku deputowanych wybranych z okręgów jednomandatowych i będzie zapewne szukać sojuszników wśród ludzi wybranych z list innych partii. Z kolei w ostatnich tygodniach sondaże partii „Za Życie" stabilnie rosną. Na liście i w okręgach reprezentują ją sprawdzeni politycy, nierzadko skompromitowani w różnych aferach korupcyjnych, bliscy współpracownicy b. prezydenta Janukowycza. Niemniej partia ta, dysponując szerokim wsparciem medialnym (Inter oraz trzy kanały informacyjne: ZIK, NewsOne, 112), prezentuje się jako konstruktywna opozycja wobec braku doświadczenia nowych ugrupowań, a także sił głoszących hasła antyrosyjskie. Medwedczuk, będący kumem prezydenta Władimira Putina, organizuje spotkania Bojki z premierem Rosji Dmitrijem Miedwiediewem i szefem Gazpromu Aleksiejem Millerem, pokazując rzekome szanse na rychłe zakończenie wojny i powrót do dawnej współpracy. Choć przekaz tej partii jest bardzo zbliżony do oficjalnej narracji Kremla, ma on swoich zwolenników na Ukrainie, zmęczonych konfrontacyjną i antyrosyjską retoryką zarówno poprzednich władz, jak i nowego prezydenta, który w kontaktach zagranicznych kontynuuje politykę poprzednika.

### Powyborcze kalkulacje

Wszystko wskazuje na to, że największą frakcję w nowym parlamencie stworzy Sługa Narodu, jednak nie wiadomo, czy partii uda się samodzielnie sformować większość parlamentarną (minimum 226 głosów), co umożliwiłoby sprawne stworzenie nowego rządu. Sługa Narodu nie zgłosił dotychczas kandydata na premiera, choć przesłanki wskazują na Ołeksandra Danyluka – obecnego sekretarza Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony. W przypadku konieczności znalezienia dodatkowych głosów jako pierwsi do zwycięzców zgłoszą się kandydaci niezależni z okręgów jednomandatowych, którzy dążą do współpracy z władzą w zamian za dotacje dla okręgów z centrum. Potencjalnym kandydatem jest Batkiwszczyna Julii Tymoszenko (7,5%), która dotychczas nie atakowała Sługi Narodu, ograniczając się do udzielania życzliwych rad niedoświadczonemu prezydentowi. Innym możliwym koalicjantem jest Głos. Ewentualna koalicja ugrupowań Zełenskiego i Wakarczuka, będących uosobieniem nowej jakości ukraińskiej polityki, jest mocno wspierana przez znaczną część ukraińskiego społeczeństwa obywatelskiego. Wykluczona wydaje się formalna współpraca Sługi Narodu z partią Poroszenki i „Za Życie" Medwedczuka. Szczególnie ta druga partia będzie stanowić silną opozycję z uwagi na jej

doświadczenie polityczne, jasny i prosocjalny program oraz znaczne zasoby finansowe i medialne.